Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 36 Kraków, piątek 13 lutego 1925 Rocznik XXXIV

Cena numeru 15 groszy

Redakcja i Administracja Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcji Nr. 396.
Telefon Administracji Nr. 310.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie 3 zł. 50 gr.
Zagranicą miesięcznie 7 złotych
Tygodniowo w Krakowie 80 groszy
Wychodzi codziennie o g. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych.

Konto PKO Kraków Nr. 400.670

Konkordat Polski z Rzymem podpisany

Nie potrzeba tu przypominać, jaką cechę posiada obecna polityka bawarska. Otóż, jak wiadomo, Bawarja zawarła przed Polską konkordat z Rzymem, który w pojęciach Watykanu miał utworzyć **umowę typową**. Korespondent rzymski „Czasu" (vide numer wczorajszy) szerzej omówił ten konkordat, podkreślając, że znaczenie jego **„polega dla nas na tem, że Watykan widzi w nim prawzór, na podstawie którego dążyć będzie do zawierania konkordatów z innemi państwami"**. Pisząc to ów korespondent, nie wiedział, że wraz z jego listem dojdzie do kraju depesza, iż **konkordat z Polską został podpisany**.

Zacytowawszy szereg postanowień, za pomocą których Watykan chciał jak najsilniejszy uzyskać wpływ na szkolnictwo i którym korespondent „Czasu" raczej przyklaskuje — dochodzi on do punktu, kiedy mu się jednak robi nieco nieswojo... Punkt ten brzmi:

„Biskup, względnie jego delegaci mają prawo wskazywać władzom państwowym wszelkie zaszłe w szkole nieodpowiednie zachowanie się pod względem religijnym czy moralnym, wszelkie ewentualne obrazy przekonań i uczuć religijnych — **rząd zaś jest obowiązany fakta takie ukrócić**".

Korespondent „Czasu" czyni tu dopisek, który uważniejszemu czytelnikowi stawia przed oczy ryzyko, na które się naraża państwo, oddając szkołę jakby w pacht czynnikom, nie od siebie zależnym; **co więcej, dając im prawo wydawania sobie dyspozycyj!**

Mianowicie pisze:

„Ten ostatni moment należy podkreślić ze szczególnym naciskiem, gdyż poddaje on, właściwie mówiąc, całe życie szkolne pod moralną kontrolę duchowieństwa. Nic lepiej nadto dowieść nie może, jak niezmiernie wysokiego wyobrażenia jest Bawarja o swojem duchowieństwie, gdy udziela mu w takich rozmiarach wglądu w jedną z najbardziej strzeżonych przez dzisiejsze rządy dziedzin funkcyj państwowych.

Takim dowodem zaufania do swego kleru mało który kraj poszczycić się może i pod tym względem Bawarji zupełnie słusznie wszyscy zazdrościć mogą".

Nie koniec na tem... Ażeby biskup, którego „wzorowy" konkordat w taką zaopatruje władzę dyktatorską w szkolnictwie, nie czuł się niczem skrępowany wobec państwa — mają nominacje biskupów być zupełnie „wyodrębnione" na rzecz Watykanu.

Ten sam korespondent bowiem pisze:

„Drugim niezmiernie ważnym punktem konkordatu jest **zupełna swoboda, którą on daje Stolicy Apostolskiej w mianowaniu biskupów**, przyczem w tych nominacjach będzie zachowany jedynie kontakt z rządem dla wyjaśnienia, czy nie zachodzą tu żadne okoliczności natury politycznej. Łącznie z tem ustala się porządek nominacji kanoników kapitularnych przez biskupa. **Znaczenie tych postanowień polega na zupełnem usunięciu państwa od wpływu na obsadzenie stolic biskupich** — rzeczy, co do której Watykan zerwał dziś z dotychczasową swoją ustępliwością i co do której zajmuje bezwzględnie negatywne stanowisko".

W myśl zatem konkordatu bawarskiego, który Watykan upatrzył sobie, jako typ — biskup ma być tylko funkcjonarjuszem papieskim, rzymskim — niczego nie ma zawdzięczać władzom swojego kraju, zatem ma w tym kraju **tem śmielej głos zabierać**.

„Czas", jak widać z układu powyższych zdań, żywi tylko pewne **obawy państwowe, czy taka rezygnacja państwa jest w Polsce wskazoną?** I takie obawy żywić może choćby najgorliwszy katolik, zważywszy bodaj na stan obecny, gdzie nawet prasa, krzykliwie angażująca się w klerykalizmie, wytyka niektórym biskupom, posiadającym nominacje z czasów rządów zaborczych, zdobyte pod ich naciskiem — nieprzychylne stanowisko względem spraw polskich (że przypomnimy choćby kampanję tej prasy przeciwko biskupowi wileńskiemu, oskarżonemu przez nią o uprawianie polityki litewskiej).

Oczywiście, nasze stanowisko jest inne, nie mówiąc o tem, że ton nasz nie jest stłumiony i zalękniony, jak w tym artykule organu konserwatywnego... Nam chodzi nie tylko o interes państwa, które nie może części swoich praw wyzbywać się na rzecz czynnika zamiejscowego, nie może tak ważnej kwestji, jak edukacja szkolna, uzależniać bezapelacyjnie od obcej woli... **To nie jest przedmiot eksportu.**

Nam chodzi i o kulturę narodu, który z więzów zaborczych wyszedł na tym punkcie osłabiony, a którego niemoc tę chcą wyzyskać w kraju żywioły klerykalne, ażeby nam powtórzyć okres ciemnoty saskiej. Nam chodzi i o interesy społeczne, w sferze których obóz klerykalny, (pragnący w szkole tworzyć sobie kadry młodociane) tyle wytwarza szkód i t. d.

Oczywiście wódz endecji lwowskiej, prof. St. Grabski, klerykał „nawrócony" z dawnego zapalczywego antyklerykała, przywiózł z Rzymu „prezent", zbliżony do bawarskiego... Pozytywnie nic wprawdzie nie wiadomo dotąd, gdyż p. Grabski się konspirował przed opinją publiczną. **Ale nie ulega wątpliwości, że Rzym wykorzystał precedens z Bawarją.**

Tem odpowiedzialniejsza walka czeka w przyszłości nasz obóz i wszystkie żywioły postępowe w Polsce.

Rzym (PAT). Kardynał Gasparri, ambasador polski przy Watykanie Skrzyński i delegat rządu polskiego St. Grabski podpisali 10 bm. konkordat między Polską a Watykanem.

Akt podpisania konkordatu odbył się w sposób następujący:

O godz. 6'30 w sali kongregacji przy wielkim stole, pokrytym czerwonem suknem, zasiedli kardynał Gasparri, poseł Skrzyński, delegat rządu polskiego, poseł Stanisław Grabski, msgr. Pizzardo i Borgondini, radca Perłowski, biskup Szelążek, prałat Skirmunt i sekretarz ambasady Frankowski. Tekst konkordatu został odczytany przez kardynała Gasparri'ego. Po odczytaniu podpisali kardynał Gasparri, poseł Skrzyński i delegat poseł Grabski. Po nałożeniu pieczęci na akcie konkordatu zebrani udali się na audjencję do papieża. — Z początku przyjęci zostali tylko Gasparri, Skrzyński i Grabski, potem wezwani zostali na audjencję także pozostali uczestnicy prac nad konkordatem. Papież przez cały czas audjencji był bardzo życzliwie usposobiony dla obecnych, a w końcu audjencji jej udzielił błogosławieństwa Polsce i obecnym jej przedstawicielom. Posłowi Grabskiemu wręczył papież szkaplerz pamiątkowy. Poseł Grabski wyjeżdża z Rzymu we czwartek. Tekst konkordatu nie został opublikowany, a szczegóły jego nie są dotychczas znane. Co do objętości tekstu to jest on większy od zawartego ostatnio konkordatu bawarskiego i liczy również o parę paragrafów więcej. W rzymskich sferach kościelnych panuje pewnego rodzaju **miłe zdziwienie**, że w tak krótkim czasie osiągnięto porozumienie, uwzględniające interes państwa polskiego (?) i godzące je z interesami Kościoła.

Witos sądownie napiętnowany

Lwowski „Dziennik Ludowy" donosi:

Stawiane Witosowi od dłuższego czasu zarzuty, że czerpał z funduszów państwowych pieniądze na osobiste cele, odbiły się echem w procesie sądowym w Przemyślu. Edward Szafran nazwał bowiem w dniu 13 stycznia **publicznie i wobec wielu zgromadzonych ludzi w Przemyślu Wincentego Witosa złodziejem.** Na skutek tego zaskarżył go Witos przed sąd przemyski o obrazę czci. Oskarżony zaofiarował **dowód prawdy**, wnosząc obszerne pismo przygotowawcze. Odbył się proces, którego wynik jest nadzwyczaj charakterystyczny a dla Witosa nader przykry, gdyż sąd przemyski wyrokiem z dnia 9 lutego br. do L. cz. U. VI. 145/25 **uwolnił Szafrana od winy i kary**, pomimo że powiedział publicznie między innymi: **„Witos jest złodziej i to wielki złodziej".**

Witos musi pozatem zapłacić koszta postępowania karnego.

—ooo—

Pr. III-9/25/2. W Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej! Sąd okręgowy karny w Krakowie jako prasowy orzekł na wniosek Prokuratury po myśli § 493 pk.: 1) Treść zamieszczonego w Nrze 33 perjodycznego czasopisma drukowego „Naprzód" z daty Kraków dnia 9 lutego 1925 artykuł z napisem: „Wyrok na tow. Kornickiego, wydany przez niekompetentną władzę w następach: a) od słów: „Wyrok wyższej Komisji" do słów: „na cztery wiatry", b) od słów: „Tymczasem Panowie" do słów „z Generalnej Dyrekcji Warszawskiej" zawiera przedmiotową istotę występku z § 300 uk. 2) Zarządzona konfiskata powyższego czasopisma zostaje zatwierdzoną, a cały zabrany nakład tegoż ma być zniszczonym. 3) Zakazuje się dalszego rozszerzania inkryminowanych ustępów powyższego artykułu, albowiem w ustępach tych autor przez nieprawdziwe przedstawienia rzeczy, wyszydzania i łżenia usiłuje poniżyć w powadze powyższe rozstrzygnienie Władzy Państwowej, oraz pobudzić społeczeństwo do nienawiści i pogardy przeciw Władzom Państwowym, co stanowi występek z § 300 uk. Równocześnie poleca się Redakcji czasopisma „Naprzód", aby tę uchwałę w najbliższym Nrze czasopisma na pierwszej stronie pod rygorem § 20. ust. pras. bezpłatnie zamieściła. Sąd okręgowy karny jako prasowy Senat III. Kraków dnia 11 lutego 1925. Podpis nieczytelny.

—ooo—

Wiadomości polityczne

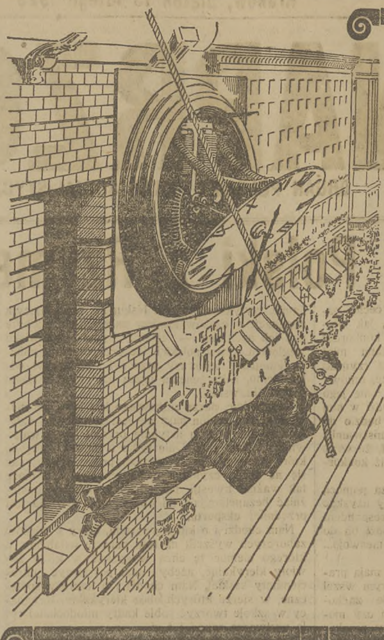
WYBÓR MARXA PREMJEREM PRUSKIM

Po zrzeczeniu się wyboru na premjera przez socjalnego demokratę Brauna sejm pruski we wtorek dokonał nowego wyboru. Okazało się, że koalicja dotąd w Prusiech rządząca: socjaliści, demokraci i centrum posiada większość, gdyż wybrano jej kandydata w osobie byłego kanclerza Marxa, centrowca. Wybór nastąpił 223 głosami przeciw 162, z czego wynika, że komuniści, którzy nie oddali głosów na socjalistę Brauna, oddali je na centrowca Marxa. Wybór ten oznacza utrzymanie koalicji, co tworzy rażącą sprzeczność ze stanem, jaki panuje w parlamencie Rzeszy. Tu, jak wiadomo, koalicja centrowo-demokratyczno-ludowcowa z poparciem przez socjalistów rozbiła się tak, że do większości i rządu weszli narodowcy. Dążeniem ich było „dopasować" stosunki sejmie pruskim do stosunków w parlamencie, co im się jednak nie powiodło.

Utrzymanie koalicji oznacza utrzymanie w gabinecie dotychczasowego ministra spraw wewnętrznych Severinga. Jest to ciężki cios dla prawicy, która serdecznie nienawidzi tego energicznego ministra. Swoją drogą, nienawiść taką czują też komuniści, gdyż Severing odpierał ataki na republikę tak z prawicy jak i ze skrajnej lewicy pochodzące.

ZŁAGODZENIE ZATARGU GRECKO-TURECKIEGO

W dyplomatycznych kołach tureckich oświadczają, że naprężenie spowodowane wydaleniem patrjarchy Konstantyna, złagodniało. Mocarstwa starają się w porozumieniu z Grecją i Turcją załatwić definitywnie kwestję patrjarchatu. Wedle doniesienia z Aten rząd grecki wystosował do rządu angorskiego nową notę, w której zaznacza, że sprawa patrjarchatu interesuje wszystkie państwa, które podpisały traktat lozański. Ponadto nota zaznacza, że rząd grecki przekazuje całą sprawę Lidze narodów.



Rozkład prawicy

Napisał poseł Mieczysław Niedziałkowski

Mało się u nas zwraca uwagi na pewien fakt podstawowy dla całego przyszłego rozwoju życia polskiego. Mam na myśli stopniowy upadek twórczości ideowej i teoretycznej wśród stronnictw urzędowej prawicy parlamentarnej.

Przed dwoma laty mniej-więcej „Gazeta Warszawska", „Gazeta Poranna" i krakowski „Głos Narodu", jęły jak na rozkaz, głosić ,bankructwo socjalizmu". Rzecz naturalna bankructwa żadnego nie było — ale publicyści, którzy o nim pisali, na zasadzie tego czy innego przemijającego zdarzenia w dziejach Międzynarodówki, po dzień dzisiejszy nie dostrzegli stałych, istotnie poważnych objawów w szeregach własnego obozu.

W Sejmie i Senacie są trzy grupy prawicowe: Związek ludowo-narodowy, narodowe chrześcijańskie stronnictwo ludowe i demokracja chrześcijańska. Przed wojną nad wszystkimi wspólnie górował p. Roman Dmowski; on to wespół z Zygmuntem Balickim kładł podwaliny doktryny nacjonalistycznej, nakreślał drogi narodowo-demokratycznej polityce bieżącej, zagranicznej i wewnętrznej, od programu autonomji Królestwa Kongresowego, poprzez „braterstwo słowiańskie", aż do hasła ugody z Rosją, ugody za wszelką cenę, z którego wynikało już z konsekwencją bezpośrednią rozbijanie „legendy powstańczej", jako dzieła rewolucyjnych liberałów, wolno-mularzy i... żydów. Cała ta polityka załamała się gruntownie w drugim okresie wojny światowej. „Komitet narodowy" z chwilą przyjęcia „orjentacji koalicyjnej" u schyłku r. 1916, a ostatecznie po rewolucji rosyjskiej, zwekslował w istocie na inne zgoła, niż przedtem szlaki. W owym czasie i w kraju i zagranicą, wszystko, co było czynne w kołach prawicy, zajmowało się faktycznie zagadnieniami dyplomatycznemi, pozostawiając na uboczu sprawy społeczne, kulturalne, budownictwa państwowego.

Nic dziwnego, że listopad r. 1918 zastał obóz zwący sam siebie „narodowym", w stanie zupełnego nieprzygotowania i chaosu. Początkowo zamiast programu, zamiast doktryny, zamiast ideologji przyszła zacięta, powiedziałbym wściekła a w każdym razie jaskrawo antypaństwowa walka przeciw rządowi ludowemu. Później w Sejmie ustawodawczym asystowaliśmy z niejaką wesołością przy widowisku, któremu trudno dać nazwisko, kiedy pp. Głąbiński i Dubanowicz kruszyli bohatersko kopje w obronie demokracji parlamentarnej, nazywali „bonapartyzmem" propozycję, by prezydent Rzeczypospolitej mógł w pewnych wyjątkowych wypadkach, za zgodą przynajmniej 1/3 Izby poselskiej i pod odpowiedzialnością Rady ministrów rozwiązać Sejm przed upływem jego kadencji, posuwali „liberalizm" swój bardzo, bardzo daleko. Widzieliśmy dalej wybory z r. 1922 pod hasłem mobilizacji kościoła przeciw „zalewowi socjalistyczno - żydowskiemu", tragikomiczne bankructwo gabinetu p. Witosa i Korfantego, a teraz znów jesteśmy świadkami jakiegoś bezmyślnego kręcenia się w kółko na miejscu, przytem demokracja chrześcijańska błaga każdego przechodnia, by ją, „odczepił" od reszty współbraci, p. Kozicki marzy o wzorach amerykańskich dla „naprawy" konstytucji a o „mussolińskich" dla reformy prawa wyborczego, wiecznie zadumany p. Dubanowicz za główny punkt programu ma zmniejszenie podatku majątkowego i wogóle podatków bezpośrednich — do spółki z p. Wiślickim — zaś „Dwugroszówka" szuka — wierna sobie — Żydów tam, gdzie ich nie posieli. Aleć „niebezpieczeństwo żydowskie" może długo jeszcze jednać głosy sklepikarzy, może być ciekawym objawem manji prześladowczej, jednakże nie starczy za program, nie starczy za ideologję.

Jedyny prof. St. Grabski szuka w szeregu ostatnich książek i broszur „nowych dróg" ideologji nacjonalistycznej w Polsce. Nie powiem, żeby jego rozwiązania były szczęśliwe. No, za to szuka. Ale szuka w próżni. Co u pioruna p. Dobije obchodzi jakaś tam ideologja? Poco zresztą mącić spokój p. Dobiji? Wogóle teorja p. St. Grabskiego — do Sasa, a praktyka Związku ludowo narodowego — do lasa. A praktyka ta jest zmienna, pełna nawrotów nieoczekiwanych, niezmienna jedynie w dwóch postulatach: płacić jak najmniej podatków, nie dopuszczać do reform społecznych.

Jakąkolwiek weźmiemy dziedzinę: politykę zagraniczną, zagadnienie protokołu genewskiego, zagadnienie budzącej się Azji, politykę wewnętrzną, sprawę mniejszości narodowych, naprawę administracji, organizację samorządu, wszędzie i zawsze program naszej prawicy polega na negacji, na odrzucaniu prób rozwiązań, zgłaszanych z innej strony. Nic samodzielnego, nic twórczego. W przeszkadzaniu są majstrami, w budowaniu — okrągłemi zerami. Prawowierna, stara doktryna nacjonalistyczna, że oto niema żadnej kwestji ukraińskiej czy białoruskiej, a istnieją tylko złośliwe intrygi dawnej Austrji, Rosji, żydo-masonów i bolszewików, wyglądałaby dzisiaj zbyt komicznie na to, aby polityk, chcący uchodzić za poważnego, mógł z nią paradować. Wobec niesłychanie skomplikowanych stosunków dzisiejszych uproszczone formułki „Myśli nowoczesnego Polaka"*) nie zdały wcale egzaminu. A wyjść poza nie — braknie odwagi, energji i myśli.

Cechą znamienną Związku ludowo narodowego jest fakt opanowania go przez „duchowość" drobnomieszczaństwa z najgorszych dziur prowincjonalnych; cechą t. zw. dubadeków — wpływ przeważający egoistycznych, ciemnych umysłowo grup ziemiaństwa; cechą wreszcie demokracji chrześcijańskiej — jej absolutna niewola duchowa u Związku ludowo narodowego i jednocześnie dążenie do „własnej polityki". Te trzy cechy polskiej prawicy parlamentarnej sprawiają, że prawica ta przypomina do złudzenia roztrzęsiony wóz, który ugrzązł oddawna w listopadowem, rozmokłem błotku, — upici... wrażeniami minionych dni pasażerowie machają precz biczyskiem i ciągle im się zdaje, że podróż trwa dalej, chociaż w istocie dokoła wciąż te same mokradła, te same sosenki suchotnicze, te same bezdroża, a rzeczywistość polska umknęła setki kilometrów naprzód.

Cóż dziwnego, że młodsze i energiczniejsze żywioły jęły żyć na własną rękę: jedni „uprawiają" bezpłodną niwę faszyzmu, inni chorują na zwyrodniały kult „niewiadomszczyzny", inni jeszcze widzą zbawienie w naiwnej utopji monarchistycznej. Wszyscy jednak odchodzą od oficjalnego kierownictwa prawicy parlamentarnej. Albowiem uwiąd starczy jest chorobą nieuleczalną. Zdarzają się podrygi, gniewne fukania, entuzjastyczne owacje dygnitarzy z Ryczywołu, ale z chwilą, gdy wyschło źródło, nikt już nie potrafi napełnić zgniłego stawu świeżą wodą.

---

*) Słynna ongi książka Dmowskiego, która założyła kamień węgielny pod doktrynę nacjonalizmu polskiego.

Polska a pakt bezpieczeństwa

Gabinet Herriota w dniu 29 stycznia ustami swego szefa oświadczył się za bezwzględnem zabezpieczeniem Francji przed atakiem ze strony Niemiec, przyczem jako udowodnione przyjął, że Niemcy do takiego ataku robią przygotowania. Francuska Izba deputowanych z entuzjazmem przyjęła tę mowę i prawie jednogłośnie uchwaliła rozplakatowanie jej we wszystkich gminach Francji.

Socjalni demokraci, bez których poparcia Herriot nie utrzymałby się ani przez 24 godzin, musieli tę politykę zaakceptować, aby nie dopuścić do tryumfu Millerandą który organizuje „Ligę narodową" dla obalenia rządu i przywrócenia stanu rzeczy, jaki panował za Poincarego. Socjaliści ustami Leona Bluma oświadczyli, że nie zgadzają się na politykę francusko-angielską w sprawie opróżnienia strefy kolońskiej, nie chcą jednak dopuścić do przesilenia, z którego doraźną korzyść odniósłby tylko p. Briand.

Stwierdzić należy, co jest nietylko głosem niemieckim, że sprawa opróżnienia strefy kolońskiej, rzecz sama przez się niewielka w splocie wielkich interesów europejskich, zaprowadziła Herriota w podejrzaną sytuację. W myśl traktatu wersalskiego strefa kolońska, będąca pod okupacją wojsk angielskich, miała być opróżnioną w 5 lat po ratyfikacji przez Niemcy traktatu wersalskiego tj. w styczniu b. r. Tymczasem Anglja oświadczyła, że opróżnienia nie przeprowadzi, a jako uzasadnienie podała, że Niemcy nie wykonały zobowiązań co do rozbrojenia. W rzeczywistości — jak już pisaliśmy — chodzi o co innego: mianowicie w razie opróżnienia strefy kolońskiej Francja utraciłaby bezpośrednie połączenie ze swymi wojskami okupacyjnymi w Nadrenii w zagłębiu Ruhry tak, że czułaby się zagrożoną w swem bezpieczeństwie.

Anglja, jak dalszy tok sprawy tej wykazuje, niechętnie zgodziła się na przedłużenie okupacji w strefie kolońskiej i uczyniła to tylko w nadziei, że stało się na krótki czas, w ciągu którego uda się rozwiązać problem bezpieczeństwa w tym duchu aby Francja była spokojna, Niemcy zaś otrzymały co im traktat wersalski przyrzeka. To też od kilku tygodni problem bezpieczeństwa jest ciągle przedmiotem układów dyplomatycznych i tematem artykułów w gazetach, a ostatecznie skrystalizował się w następującem ujęciu sprawy, któremu daje wyraz głośny publicysta angielski Garvin w poważnem piśmie „Observer". Według jego poglądów pakt bezpieczeństwa mógłby zostać zawarty pod następującymi warunkami:

1) Anglja gwarantuje **nienaruszalność obecnych granic europejskich Francji, Belgji i Holandji.** — Anglja pospieszy im zatem z pomocą orężną tylko w tym wypadku jeżeliby trzecia strona podjęła wojnę przeciwko Holandji, Belgji lub Francji z zamiarem uszczuplenia obszaru jednego z tych trzech krajów.

2) Francja i Belgja oświadczają, że są gotowe opróżnić zagłębie Ruhry i strefę kolońską w przeciągu kilku miesięcy, a więc prawdopodobnie najpóźniej do 15 sierpnia br. i zapewniają, że do r. 1935 opróżnią pozostałe tereny okupowane.

Pomijając okoliczności, że wciągnięcie Holandji do paktu bezpieczeństwa dzieje się bez jej woli gdyż urzędownie oświadczają, że Holandja w tym pakcie nie jest zainteresowaną, na szczególną uwagę zasługuje podkreślenie w projekcie angielskim fakt udzielenia gwarancji tylko dla tych państw, a więc ściśnięcie gwarancji do terenu zachodnio-europejskiego. Ten fakt znalazł jeszcze silniejsze podkreślenie w następującem postanowieniu:

Niezależnie od tego, protokół genewski ze względu na wątpliwości dominjów angielskich zostanie poddany rewizji na wrześniowej sesji Ligi narodów. Rewizja musi przedewszystkiem przewidywać, że **Anglja nigdy nie może być pociąganą do dawania gwarancji lub do zabezpieczania obecnych stosunków granicznych na wschodzie Europy i na południowym wschodzie.**

Mamy więc wyraźne zastrzeżenie się Anglji przeciw gwarantowaniu przez nią bezpieczeństwa Polski gdyż o nią chodzi, o jej granice od strony Niemiec i Rosji. Anglja gotową jest do wojny w razie zagrożenia przez Niemcy, bo tylko z tej strony zagrożenie może wyjść, granic Francji i Belgji, ale odżegnywa się od myśli rzucenia na szalę swej potęgi, gdy Polska — a także Łotwa, Estonia i Finlandja z jednej Rumunja, Grecja i Serbia z drugiej strony — zostałaby zaatakowana przez tesame Niemcy ewentualnie równocześnie przez Rosję, ostatnią nawet wtedy, gdyby chciała „rewidować" traktat ryski.

Garvin nie kryje się zresztą zupełnie z tem, że ta odmowa Anglji ma konkretne cele na oku. Wywodzi on, że przyjęcie protokółu genewskiego w jego obecnej postaci byłoby równoznaczne z uniemożliwieniem wszelkiej rewizji granic wschodnich, ustalonych w traktatach pokojowych. **Postanowienia tych traktatów nie dadzą się jednak utrzymać** i chodzi tylko o to, czy ulegną one zmianie **w drodze pokojowej rewizji czy też w drodze wojennej.** Demokracja angielska pod żadnym warunkiem nie chce prowadzić wojny lub ponosić ofiary dla utrzymania obowiązujących obecnie postanowień. Są one bowiem tak **nienaturalne**, że nigdy nie należało było ich powziąć. **Stan sztuczny rozdziału Prus wschodnich od Niemiec nie da się utrzymać** (korytarz gdański). Także inne postanowienia co do granic musi się dostosować do stosunków geograficznych i gospodarczych (Górny Śląsk!).

Teza angielska jest jasna i odpowiada linji politycznej, ciągnącej się od narad wersalskich. Anglja tj. Lloyd George wówczas była przeciwną przyznaniu Polsce korytarza do Gdańska, była przeciwną przyznaniu Polsce Górnego Śląska a gdy jedno i drugie wbrew jej woli stało się, umywa ręce i powiada, że za bezpieczeństwo tych nabytków Polski nie odpowiada. To jej wolno, gdyż każdy kraj prowadzi taką politykę, jaka najlepiej jego interesom — dobrze czy źle pojętym — odpowiada. Anglja chce jednak więcej: chce zmusić Francję do przyjęcia jej propozycji tj. do zostawienia Polski itd. własnym losom. Powiada bowiem Garvin, że po ustaleniu w drodze paktu stosunków bezpieczeństwa w Europie zachodniej byłoby **zadaniem Anglji i Francji podjąć rewizję granic wschodnich.** Francja na razie jeszcze nie uznaje tej konieczności; jednakże po zagwarantowaniu jej bezpieczeństwa własnego terytorjum spodziewają się (tj. w Anglji spodziewają się), że przyłączy się do tych usiłowań **przeszkodzenia zawczasu nowej wielkiej wojnie przez rewizję granic wschodnich.**

Znamienny ten głos można — wbrew opinji pewnej części prasy polskiej — uważać za głos opinji angielskiej, która niedwuznacznie w ciągu ostatnich lat w tym właśnie sensie się wypowiada. Oczywiście przedstawia to wielkie dla Polski niebezpieczeństwo, tem większe, że Anglja ma w rękach środek do wywarcia na Francję presji. Chodzi o sprawę długów międzysojuszniczych, która w rękach Anglji oznacza też groźbę dla waluty francuskiej. Anglja też spieszy się i — Garvin zaznacza — zdecydowaną jest tę sprawę teraz załatwić, tembardziej że obecny rząd francuski najlepiej do zawarcia takiego porozumienia się nadaje. Przypuszcza więc publicysta angielski, że ten rząd francuski mógłby zlekceważyć przyjęte w sojuszu z Polską zobowiązania..

Przed 18 marca ma się odbyć **konferencja międzysojusznicza dla kwestji długów.** Nie ulega wątpliwości, że sprawa paktu będzie jawnie czy skrycie głównym tematem obrad tej konferencji. Co rząd polski zrobi, aby grożącemu niebezpieczeństwu zawczasu przeciwdziałać, nie wiemy. Wiemy natomiast, że coś musi się stać, oby tylko nie zapóźno.

Lwowska sensacja

Student politechniki mordercą kolegi

O wykryciu mordercy studenta uniwersytetu lwowskiego Romana Kornelli, o którem wczoraj pisaliśmy, podają pisma lwowskie następujące szczegóły:

O świcie, 21 stycznia b. r. znaleziono zwłoki Romana Kornelli, słuchacza praw, leżące na cmentarzu łyczakowskim. Pozycja, w jakiej znaleziono trupa, świadczyła, że najprawdopodobniej śmierć jego nastąpiła z obcej ręki. Samobójstwo było jednak niewykluczone według brzmienia orzeczenia komisji lekarzy sądowych. Tajemnicza ta sprawa intrygowała szerokie koła ludności. Niektóre dzienniki łączyły tę sprawę z różnemi intrygami, to znów z tajnemi klubami homoseksualistów, wspominano o różnych osobach itp. Policja wciągnęła w krąg swego śledztwa około 120 osób. Przed paru dniami aresztowano niejaką K. w związku z tą sprawą. Znaleziono u niej podczas rewizji list niewysłany, napisany do narzeczonego, bawiącego we Wiedniu, w którym owa K. donosi, iż popełni samobójstwo.

MIEJSCE ZBORNE WESOŁEJ MŁODZIEŻY

Środowisko, w którem się obracał Kornella, było złożone z młodzieży obojga płci, żyjącej na szerokiej stopie. Miejscem zbornem tej pozłacanej młodzieży i płci pięknej z ćwierćświatka były pierwszorzędne miejsca zabawowe w mieście. Bywalcy cukierni Zalewskiego, Welza, Musiałowicza itp. składali zeznania przed kom. pol. Batorskim i wywiadowcami.

Na trzeci dzień po tajemniczym zgonie Kornelli kom. Batorski ustalił, że wieczorem szedł on przez ul. Piekarską ze swym przyjacielem 21-letnim Romanem Filasiewiczem, synem dyr. szkoły przemysłowej. Filasiewicz, przesłuchiwany zeznał, że wówczas pożegnał K. obok pałacu Siemieńskich i udał się do znajomych. Zapytany, dlaczego nie zapytał się K. dokąd on idzie, odpowiedział, że ze względów „etycznych" nie wypadało mu stawiać podobnego pytania. Ustalono następnie, że F. był ostatnim, z którym widziano Kornellę krytycznego wieczora. Przesłuchać go nie można było ponownie, gdyż wyjechał na zawody narciarskie do Sławska. Kom. Batorski, odjeżdżając do Sokala na śledztwo w sprawie bandytów Sudołów, polecił ustalić alibi Filasiewicza krytycznego wieczora, oraz postawił wniosek o przeprowadzenie sądowej rewizji u rodziców Kornelli. Ciężko dotknięty stratą syna K. podczas rewizji nie zezwolił na szczegółowe wertowanie zapisków zmarłego, twierdząc, że one nie przyniosą korzyści śledztwu. Pogląd jego był słuszny, jak to wykazały wyniki śledztwa.

Sprawą zajął się w ostatnich dniach kom. Konarski. W ub. sobotę, zawezwano ponownie Filasiewicza do przesłuchania. Zeznał on, że „niechętnie" odnosił się on do R. Kornelli Krytycznego wieczora bawił on z K. w cukierni Zalewskiego, a następnie u Musiałowicza, poczem odprowadził go przez ul. Piekarską. W zeznaniu tem były pewne sprzeczności ze złożonem poprzednio. Ustalono, że krytycznego wieczora bawił on po godzinie 7 wiecz. w domu prof. Łom., zaś po godzinie 8 był już w domu przy ul. Snopkowskiej. W południe tegosamego dnia prowadził do krawca swego znajomego z Krakowa p. Duczyńskiego. Niespodzianie na pl. Marjackim zawrócił szybko i niejako unikając jakiegoś spotkania, bocznemi ulicami odprowadził D. do owego warsztatu krawieckiego przy ul. Murarskiej. Stwierdzono również, że posiadał on sfałszowany indeks jako słuchacz politechniki. Jako uczeń gimn. przy ul. Kubali, repetował on VIII. klasę i zdał t. zwaną wojenną maturę. Jako słuchacz politechniki po pół roku został wydalony, jednakowoż wykazywał się on przed znajomymi sfałszowanym indeksem.

PRZYZNANIE SIĘ DO ZBRODNI

Po zebraniu tych informacyj przez policję tyczących się Filasiewicza, zawezwano go ponownie do komisarjatu policji. Filasiewicz plątał się coraz bardziej w zeznaniach. Przyznał się, że chciał sam popełnić zamach samobójczy przy pomocy rewolweru, który znalazł na ul. Pelczyńskiej. Udając się w tym celu na cmentarz łyczakowski, poprosił Kornellę do towarzystwa. Tu przypadkowo postrzelił przyjaciela, a widząc zgon jego, zabrał rewolwer i wrócił do miasta. Zauważywszy, że zgubił rękawiczkę na cmentarzu, którą znalazła policja, drugą od tej pary spalił w domu. Następnie przyznał się, że rewolwer wykradł ojcu, a po tym „wypadku" położył go na poprzedniem miejscu. Śmierć przyjaciela nie dawała mu jednak spokoju. Czuł potrzebę podzielenia się z kimś tą straszną tajemnicą. Bawiąc w Sławsku, opowiedział o tem swemu koledze W. Obmińskiemu, obowiązując „słowem honoru" do zachowania tajemnicy. Ten milczał i dopiero zawezwany na policję i zdaje się zwolniony ze „słowa honoru" przez F. potwierdził przyznanie się jego w Sławsku.

Twierdzenie Filasiewicza, jakoby przypadkowo zabił Kornellę, jest wielce nieprawdopodobne. Wiele okoliczności nasuwa przypuszczenie, iż był to mord uplanowany. Filasiewicz interesował się sportem, występując czasem w zespołach „Pogoni". Zachowanie jego podczas śledztwa cechuje pewność siebie. Odprowadzony do aresztu prosił o ciepłą celę. Wyniki śledztwa w tej sprawie nasunęły przypuszczenie, iż zamach samobójczy przyjaciela Kornelli, Więcława Stefanusa, dokonany przed rokiem, mógł być również morderstwem, albowiem zginął on wśród podobnych zagadkowych okoliczności jak K. Wobec tego rozpoczęto śledztwo w tej sprawie.

Międzynarodówka górnicza

Napisał poseł Jan Stańczyk

W dniach 1 i 2 lutego odbyło się w Hanowerze posiedzenie Komitetu międzynarodówki górniczej. Tymczasowy sekretarz biura Cook w sprawozdaniu finansowem stwierdził, że część Związków nadesłała już specjalną wkładkę utrzymanie stałego sekretarza i wydawanie pisma. Inne Związki zawiadomiły sekretarjat, że postarają się w jak najkrótszym czasie wkładki nadsyłać. Natomiast Związek górników amerykańskich, którego delegaci na kongresie w Pradze byli inicjatorami stworzenia stałego sekretarjatu, wkładki nie zapłacił, a w dodatku zawiadamia, że płacenie wkładki uzależnia od odpowiedniej uchwały konferencji delegatów górników wszystkich rewirów.

W dyskusji, która się nad sprawozdaniem wywiązała, załatwiono i punkt drugi (przyjęcie stałego sekretarza). Anglicy, którzy nie chcą dopuścić do wyboru Franka Hodgesa, popieranego przez wszystkie sekcje narodowe (był on już sekretarzem przed wstąpieniem do rządu Macdonalda), postawili wniosek, aby sprawę przyjęcia sekretarza odłożyć do chwili, kiedy Amerykanie wpłacą należną od nich kwotę. Przeciw temu opowiedziały się wszystkie sekcje narodowe. Jednak na skutek zdecydowanego oporu Anglików postanowiono sprawę przyjęcia sekretarza załatwić ostatecznie dopiero na następnem posiedzeniu, z tem, że nowych kandydatów zgłaszać nie wolno. Chodziło w tym wypadku o niedopuszczenie kandydatury Cooka, który komunizuje i którego Anglicy mogliby w ostatniej chwili zgłosić jako kandydata.

Do punktu 3 (wpływ planu Dawesa), przedstawiciele górników niemieckich zgłosili obszerne sprawozdanie na piśmie. W sprawozdaniu stwierdzają, że po zastosowaniu planu Dawesa sytuacja gospodarcza i położenie górników nieco się poprawiły. Szczegółową ocenę zmian, wywołanych planem Dawesa, można będzie zrobić dopiero na podstawie dłuższej obserwacji. Nad sprawozdaniem tem i przedłożoną rezolucją wywiązała się dość ożywiona dyskusja. Anglicy przeciwstawili uzgodnionej rezolucji Belgów, Francuzów i Niemców swoją rezolucję, zmierzającą z góry do przesądzenia ujemnych skutków planu Dawesa. Anglicy oceniają jego celowość ze stanowiska eksportu własnego węgla. wkońcu jednak Anglicy zgłosili rezolucję, która stwierdza, że aczkolwiek plan Dawesa nie odpowiada stanowisku proletarjatu górniczego wyrażonemu kilkakrotnie na zjazdach i konferencjach, to jednak jest polepszeniem tych metod, które dotychczas były stosowane. Komitet zaleca wszystkim delegatom ścisłe badanie wpływu planu Dawesa na kształtowanie się stosunków w przemyśle węglowym i nadesłanie na następne posiedzenie pisemnych sprawozdań w tej sprawie.

Delegaci górników polskich tow. Adamek i Stańczyk rozdali wszystkim delegatom pisemne sprawozdanie o położeniu w naszym przemyśle górniczo - hutniczym. Górnicy polscy domagają się, aby robotnicy niemieccy, przy poparciu całej Międzynarodówki, rozpoczęli energiczną walkę o przywrócenie 8-godz. dnia pracy (w górnictwie 7-mio godz.).

Po wysłuchaniu sprawozdania przewodniczącego, tow. Smitha, o stosunkach robotniczych w Rosji, przyjęto zalecenie wysłania wspólnej delegacji do Rosji, dla zaznajomienia się z tamtejszemi stosunkami, pod warunkiem, że delegacja będzie mogła bez ograniczeń, w zupełnej niezależności od sowieckiego rządu, badać tamtejsze stosunki. Ze względu na zobowiązanie się angielskiej delegacji do wydania wspólnego protokołu o swoich spostrzeżeniach w Rosji, przewodniczący prosił o traktowanie swojego sprawozdania jako poufnego i nie robienie z niego użytku.

W pierwszym dniu obrad wieczorem towarzysze niemieccy urządzili skromne przyjęcie dla uczestników obrad, na którem wygłoszono serdeczne przemówienia. Drugiego dnia po zakończeniu obrad towarzysze niemieccy ułatwili nam zwiedzenie okolicznych kopalń soli alkalicznych, gdzie mogliśmy podziwiać wzorowe urządzenie kopalni i ciężką pracę górników na głębokości 650 metrów pod ziemią.

Następne posiedzenie Komitetu odbędzie się w kwietniu w Brukseli.

Przegląd społeczny

ZJAZD ZWIĄZKU PRACOWNIKÓW INSTYTUCYJ UŻYTECZNOŚCI PUBLICZNEJ W POLSCE

W niedzielę 1 marca br. o godz. 10 rano w Warszawie przy ul. Wareckiej l. 7 odbędzie się nadzwyczajny zjazd delegatów pracowników miejskich w Polsce. Na porządku obrad będzie sprawa rozporządzenia p. prezydenta Rzeczypospolitej o dostosowaniu płac pracowników komunalnych do płac pracowników państwowych. Wobec tego, że rozporządzenie to godzi w dotychczasowe zarobki pracowników miejskich, zjazd, zwołwany przez zarząd główny, musi zająć odpowiednie stanowisko. Oddziały delegują przedstawicieli w stosunku 1 na 100 pracowników miejskich tak zorganizowanych, jak i niezorganizowanych.

Na ten sam dzień wyznaczony jest zjazd przedstawicieli pracowników teatralnych w Polsce, w celu rozważenia spraw bezpośrednio ich dotyczących.

—ooo—

ZWYCIĘSTWO PPS PRZY WYBORACH DO POWIATOWEJ KASY CHORYCH W CIESZYNIE

Cieszyn, 10 lutego.

W niedzielę 8 lutego odbywały się wybory do Rady Kasy chorych. Lista klerykalna polsko-niemiecka uzyskała 765 głosów, zaś lista Nr. 2 PPS **uzyskała głosów 1597.** W wyborach brało udział 42 procent uprawnionych do głosowania. Stan dotychczasowy był taki sam. Chadecy odrzucili proponowany ze strony klasowych Związków zawodowych kompromis, który miał zatrzymać dotychczasowy stan posiadania. Żądali oni ustąpienia im trzech mandatów, co spotkało się z naszej strony ze stanowczą odmową. Wobec tego klerykali wytężyli wszystkie siły, aby wykazać, że ich żądanie ustąpienia im trzech mandatów nie było bluffem. Niemieccy i czescy fabrykanci, a także i żydowscy sypnęli złotówek na agitację „polsko" chrześcijańskich związków. Poseł na sejm śląski, ks. Brzuska, dla zamanifestowania swojej polskości i chrześcijanizmu, połączył się aż z takimi „Polakami", jak Skrivanek i takimi „chrześcijanami", jak Huppert i Baumann, aby tylko wyrwać Kasę chorych z rąk robotników. Wszystkie jednak usiłowania klerykałów spełzły na niczem, a towarzysze nasi zahartowani stają gotowi do nowych zwycięstw.

—ooo—

NOWY KACYK ZE STAREMI METODAMI

Od kilku zaledwie miesięcy istnieje w Przemyślu nowe przedsiębiorstwo metalurgiczne (fabryka maszyn rolniczych) pp. Klagsbalda i Honigsbaergsa, które przez ten krótki czas zdołało dobrze dać się we znaki tamtejszym robotnikom, a w szczególności kierownik tej firmy, p. Lorentz, który nie tylko nie włada językiem krajowym, przez co bardzo często wynikają konflikty, ale jeszcze szykanuje robotników w różny sposób tak, jak gdyby złość pruską chciał wyładować na robotnikach polskich i ruskich. Tego pana polecamy p. inspektorowi pracy z zastrzeżeniem, że robotnicy, obywatele Polski, nie ścierpią podobnego postępowania p. Lorentza. Firma ta na skutek dorad tego pana postanowiła w czasie gorączki sanacyjnej „sanować" u siebie stosunki przemysłowo-handlowe kosztem robotników. W tym celu bez poważniejszych przyczyn natury przemysłowej dla siebie i gospodarczej robotników postanowiła w miesiącu styczniu obniżyć zarobek akordowy swych robotników o 35 procent, a robotników dniówkowych zmusić za dotychczasowe wynagrodzenie do 10-godzinnego dnia pracy. Robotnicy mimo opłakanych warunków finansowych i widocznej niechęci p. inspektora pracy w Przemyślu przyjścia im z pomocą, zostali zmuszeni w celach samoobrony przed zachłannością kupców-przemysłowców **do podjęcia walki strajkowej, która wybuchła dnia 6 bm.**

Przestrzega się robotników metalurgicznych, formierzy, ślusarzy, tokarzy, kowali i stolarzy, aby **omijali tę firmę i nie podejmowali pracy** aż do czasu załagodzenia istniejącego sporu. Strajkujący robotnicy, podejmując walkę strajkową, stanęli na stanowisku, że dotychczasowe płace muszą być bez zmian nadal utrzymane, oraz pod żadnym pozorem nie zgodzą się na pogwałcenie ustawy o 8-godzinnym dniu pracy. Strajkujący robotnicy oczekują interwencji od władz politycznych i inspekcji pracy.

ROZPOWSZECHNIAJCIE „NAPRZÓD"!

KRONIKA

Kraków, 12 lutego.

Gorzkie żale chadeków krakowskich

Ze Związku zawodowego pracowników tramwajowych w Krakowie otrzymujemy następujące pismo:

W numerze 34 chadeckiego „Głosu Narodu" żalą się biedni chadecy na brak „etyki" w organizacjach socjalistycznych w Krakowie.

Rozumiemy zupełnie gorycz serc chadeckich, iż nie mogą sobie przynajmniej czasem zrobić reklamy politycznej (naturalnie cudzym kosztem), choć by to było na tak smutnym obrzędzie, jak pogrzeb dyrektora lwowskich zakładów elektrycznych, ś. p. Tomickiego. Tramwajarze krakowscy, zorganizowani w Związku zawodowym pracowników tramwajowych Polski, wolni od pracy, chcąc wziąć udział w pogrzebie tak zacnego człowieka, jakim był ś. p. dyrektor Tomicki, zgromadzili się w liczbie kilkudziesięciu i ustawili się do pochodu **bez sztandaru**, koło remizy tramwajowej, nie chcieli bowiem z pogrzebu robić manifestacji politycznej. Natomiast chadecy w liczbie 9 (dziewięciu) ustawili się w tyle ze sztandarem. Zorjentowawszy się, że bardzo głupio wyglądają w tak znikomej liczbie, starali się wejść przed uformowany pochód socjalistyczny, na co im tow. Karton spokojnie zwrócił uwagę, żeby sobie poszli osobno, bo pod sztandarem partyjnym chadeków członkowie Związku zawodowego tramwajarzy nie pójdą, nadmieniając przytem, że w przeciwnym razie za całość sztandaru nie ręczy. Umieszczenie wizerunku Matki Boskiej na sztandarze, pod którym się grupują znane podłe jednostki z pośród tramwajarzy, uważają wszyscy ludzie, znający bliżej tę grupkę, którą się chadecy tak szczycą — za profanację. Bardzo mylnie poinformowany jest autor omawianego artykułu o „agitacji" tow. Kartona, bo tow. Karton cieszy się u tramwajarzy takiem zaufaniem, że agitować w takich sprawach wcale nie potrzebuje, a tam, gdzie on się znajduje, grupują się koło niego wszyscy tramwajarze, a nawet dodamy na zmartwienie „Głosu Narodu" i uczciwsi chadecy.

Kto zerwał klepsydrę o śmierci ś. p. Szajny, to nietylko tow. Karton, ale i sami chadecy nie wiedzą, co zresztą „Głos Narodu" stwierdza. Tow. Karton ten czyn napiętnował taksamo, jak piętnuje wszystko inne, co jest niskie i podłe, bez względu na to, czy się to chadekom podoba, czy nie.

Do omawianego przez nas artykułu redakcja „Głosu Narodu" dołączyła od siebie apel do nowego dyrektora tramwaju, aby zechciał jak najrychlej zmitygować socjalistów w tramwaju (chadecy sami zrobić tego nie są w stanie), bo się bardzo „rozzuchwalili". Ten apel biednym chadekom nic nie pomoże, bo pracownicy tramwajowi zorganizowani w Związku zawodowym, poza służbą nie są od nikogo zależni, a w pochodach będą tak występowali, jak sami uznają za stosowne. Tu już, szanowna redakcjo „Głosu Narodu", ani dyrektor tramwaju, ani żadne inne wpływy nie pomogą, a pragnienia chadeków pozostaną tylko pobożnemi życzeniami. Czas bowiem niewolnictwa w tramwaju należy już do przeszłości.

Zgadzamy się zupełnie z redakcją „Głosu Narodu", że nowy dyrektor powinien wziąć żelazną miotłę i powymiatać wszystkie kąty w tramwaju, a tam znajdzie niewątpliwie tych, którzy przez szereg lat czują wstręt do pracy, udają wielkich „dygnitarzy", (aczkolwiek są między nimi i analfabeci) i robią w tramwaju wielką, chadecką politykę pod hasłem: „bo nam do boju siły brak!"

—ooo—

Przedstawiciele 10 armij europejskich w Krakowie

W najbliższych dniach zjadą do Krakowa przedstawiciele wojskowych drużyn sportowych z 10 państw. Drużyny te, każda w składzie jednego oficera i trzech szeregowych, będą brały udział w biegu patrolowym z ostrem strzelaniem w Zakopanem, a przed zawodami zatrzymają się przez jeden dzień w Krakowie. W zawodach reprezentowane będą następujące państwa: Bułgarja, Czechosłowacja, Estonja, Finlandja, Francja, Jugosławja, Łotwa, Szwecja, Włochy i Turcja, a nadto reprezentacja armji polskiej.

—ooo—

POWÓD BRAKU WODY W KRAKOWIE. W nocy z 10 na 11 bm. pękła rura parowa w Zakładzie pomp w Bielanach, skutkiem czego przez kilka godzin był Zakład nieczynny. To jest powodem braku wody, który się okazał we środę rano. Wyrównanie produkcji z zużyciem potrwa 2 do 3 dni.

NOWA OPŁATA SZKOLNA? Z kół rodzicielskich otrzymujemy zapytanie pod adresem kuratorjum okr. szk. i Rady szkolnej, na czyj rozkaz i na jakiej podstawie nakłada się w szkołach 7 kl. oprócz wielu innych i ciągle przybywających nowy podatek „wpisowy" na II. półrocze w kwocie 1 zł. od dziecka. Czy jest to za wiedzą komitetów rodzicielskich? Zaznaczyć należy, że ofiarność rodziców na cele pomocy szkolnej zaczyna przechodzić granicę, a działalność dyrekcyj, władz szkolnych i komitetów rodzicielskich nadaje się już do poważnej krytyki.

ZATWIERDZANIE PROJEKTÓW POMNIKÓW. Jak się dowiadujemy, ministerstwo spraw wewnętrznych upoważniło krakowskiego wojewodę do zatwierdzania projektów pomników, ze stanowiska artystycznego na całym obszarze województwa z wyłączeniem m. Krakowa. Co do Krakowa, ministerstwo zastrzegło sobie, że projekty pomników wyjątkowo ważnych, ze względu na rolę jaką odgrywać mają w życiu narodu lub ludności, lub też z uwagi na miejsce, w którem mają stanąć, będą zatwierdzane przez ministerstwo. Równocześnie ministerstwo zaznacza, że w myśl instrukcji ministerstwa oświaty, sprawy kultury i sztuki nie mogą być rozstrzygane przez władze administracyjne II. instancji, bez wniosku lub opinji konserwatora.

NAPRAWA III. MOSTU NA WIŚLE. W dniu wczorajszym tj. w cztery tygodnie od rozpoczęcia naprawy nawierzchni III. mostu na Wiśle, ukończone zostały prace przy jednym torze tramwajowym. Część ta, na której wymieniono zarówno kostki drewniane, jak i zniszczone szyny, została wczoraj otwarta dla ruchu kołowego i tramwajowego. Równocześnie zamknięto drugą stronę mostu i przystąpiono tam do usuwania zniszczonych kostek i szyn. Ruch tramwajowy odbywa się nadal na jednym torze. O ile tempo robót nie zostanie przyspieszone, to naprawa mostu przeciągnie się do kwietnia.

WZNOWIENIE TARGÓW PRZEDWOJENNYCH NA KONIE W KRAKOWIE. W ostatnim czasie zaznaczyło się w Krakowie znaczne wzmożenie ruchu na targach końskich, odbywających się co wtorek na placu Groble. Liczba spędzonych na targ koni dochodzi w ostatnich tygodniach do 500 sztuk, z tego wiele ze Śląska i województwa kieleckiego. Z tego powodu magistrat planuje wznowić w Krakowie znane z czasów przedwojennych wielkie targi wiosenne na konie, które mają odbyć się w czasie od 9—13 marca br. Dnia 10 marca odbyłby się specjalny targ na konie włościańskie na placu Groble, zaś w inne dni na centralnej targowicy bydła na Grzegórzkach odbyć się mają targi na konie szlachetne i pociągowe. W razie udania się targu wiosennego wprowadzone będą te targi corocznie z wiosną i w jesieni.

CECHOWANIE MIAR I WAG. Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie wzywa interesowanych (kupcy, apteki, lombardy, zakłady jubilerskie, zegarmistrze itd.), których narzędzia miernicze tracą ważność cechy legalizacyjnej z końcem r. 1925, oraz których ważność cechy już wygasła, aby zgłosili swe narzędzia miernicze do urzędu miar w Krakowie, ul. Szujskiego 1 przed upływem marca 1925. W pierwszym rzędzie winni zgłosić się ci, którzy posiadają narzędzia miernicze z cechą roku 1923, 1922 itd., a więc z dzielnic: Podgórze, Płaszów, Ludwinów, Zakrzówek, Dębniki, Kazimierz, Stradom, oraz Grzegórzki. W dalszym ciągu winni zgłosić się interesowani z innych dzielnic, którzy nie zgłosili się w roku 1924. Nadmienia się, że cecha legalizacyjna zachowuje swą ważność w ciągu 3 lat licząc od 1 stycznia tego roku, w którym narzędzie miernicze zostało ocechowane.

Haarman odwołuje zarzuty przeciw Gransowi

Jak z przebiegu procesu Haarmana w Hanowerze wiadomo, obwinił on swego zaufanego Gransa, że wiedział o morderstwach, a nawet w jednem wziął udział. Na podstawie tego zeznania Haarmana został Grans skazany na śmierć. Przed kilku dniami Haarman napisał do sądu list, w którym odwołuje swe zeznania przeciw Gransowi. Stało się to wśród następujących okoliczności: Haarmanowi udało się w więzieniu list napisać, a podczas przewożenia go w aucie z więzienia do sądu wyrzucił list przez okno. W liście tym Haarman pisze, że Grans przez wiele lat go oszukiwał i okradał, nie mógł go jednak napędzić, ponieważ nie miałem ani jednego człowieka bliskiego na świecie. Grans nie miał wyobrażenia, że ja dopuszczam się mordów. Nigdy on też mordów nie widział. Grans wiedział jedynie, że jestem perwersyjny i mam skłonność do młodych ludzi. Gdy morderstwa moje odkryte zostały, zmuszony byłem przez policję do mówienia nieprawdy. Z obawy przed biciem potwierdzałem wszystko, o co mnie zapytano i w ten sposób Gransa obciążyłem nieprawdziwemi zarzutami. Ponieważ policja twierdziła, że Grans obciąża mnie jeszcze bardziej, pomyślałem sobie: on przecież tego czynić nie powinien, on tyle dobrego odemnie zaznał. Im bardziej obciążałem Gransa, tem przyzwoiciej zachowywała się wobec mnie policja. Haarman kończy list następującym zwrotem: „Ja Fryderyk Haarman wzywam niebo na świadka, że Grans niewinnie został zasądzony. Grans nigdy nie sprowadził mi człowieka, któryby następnie padł ofiarą mej zbrodni. Gdyby on wiedział o tem, nie dopuściłby do tego. Grans zasądzony został niewinnie z winy policji i z mojej zemsty".

—ooo—

W KRAKOWSKIEM TOWARZYSTWIE TECHNICZNEM (ul. Straszewskiego 28) odbędzie się w piątek 13 lutego o godz. 7 wieczór zebranie, na którem prof. dr. Jan Nowak wygłosi odczyt na temat: „Przyszłość polskiego przemysłu naftowego". Goście mile widziani.

Z KLUBU SPOŁECZNEGO. Dziś we czwartek o 8 wieczór odbędzie się w lokalu klubowym, Rynek 32 odczyt dra Stanisława Langiego pt. „Twórczość Zegadłowicza". Prelegent omówi w szczególności twórczość poety związaną z Beskidem. Wstęp dla członków wolny, dla gości 1 zł.

POŻAR. W nocy z 10 na 11 bm. o godz. 2-ej wybuchł przy ul. Filipa 18, pożar w piwnicy Ludwika Friesa spowodowany nieostrożnością służącej, która dnia poprzedniego wieczorem była tam ze świecą. Wezwana przez patrolującego posterunkowego straż pożarna ogień ugasiła. Szkoda na razie nie stwierdzona.

WYMUSZENIE. Tutejsze organa śledcze przy współudziale policji w Zakopanem aresztowały Sylwestra Iwaszkiewicza i Franciszka Kisielewicza, zamieszkałych w Zakopanem, którzy zapomocą listów z pogróżkami wystosowanych do Rumińskiego, dyrektora Senatorjum w Zakopanem wymusili kwotę 100 zł.

AMATORZY SPIRYTUSU I WÓDKI. Tutejsze organa śledcze aresztowały Antoniego Hordeckiego, lat 16, Franciszka Kołodziejczyka, lat 15, i Florjana Bruzdę, lat 17, którzy przy pomocy dobranego klucza otwierali od dłuższego czasu piwnicę szynkarza Dawida Englandera przy ul. Kalwaryjskiej 94 i wykradali spirytus i wódki które dawali celem sprzedaży Helenie Wojnar i Antoninie Dudzik. Obydwie paserki także aresztowano.

CZUŁY NARZECZONY. Aresztowano niejakiego Franciszka Władysława 2-ga im. Zbożenia, lat 23, z Nowego Sącza, który przedstawiwszy się służącej A. P. w Nowym Sączu jako wywiadowca policji Skowroński ze Lwowa uwiódł ją, przyrzekając małżeństwo, i wywiózł ją do Krakowa. Tu skradł jej zegarek i garderobę, sprzedał na tandecie i zbiegł wyrządzając jej szkodę materjalną na 325 złotych.

ZAGINIONY CHŁOPCZYK. P. Rozalja Schiffer, zam. przy ul. Berka Joselewicza 9, zgłosiła do policji, że dnia 10 bm. wydalił się z domu jej 5 letni syn Dawid i do wieczora nie powrócił. — Ubrany w zielone aksamitne ubranie, bronzowe pończochy i zieloną czapkę.

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj i jutro powtarza teatr sztukę Jerzego Hulewicza, pt.: „Aruna". W sobotę wchodzi na afisz krotochwila francuska p. Vebera „Łudka", przygotowywana reżysersko przez p. Jednowskiego. Rolę tytułową odtwarza p. Buczyńska, obok niej grają pp. Kosmowska, Kossocka, Solecka, Zalewska, Burnatowicz, Krasnowiecki, Leliwa, Dobiesław i inni. Komedja ta grana będzie przez szereg dni z rzędu. W sobotę popołudniu po cenach zniżonych „Śpiewak własnej niedoli", w niedzielę na przedstawieniu popołudniowem „Fotel 47". Najbliższą premierą będzie śp. Zygmunta Sarneckiego: „Szklanna góra" z nową wspaniałą wystawą.

Z TEATRU BAGATELA. Dzisiaj sztuka rosyjska „Kocioł wiedźmy", która po tem przedstawieniu schodzi na pewien czas z afisza. W piątek premjera sztuki J. A. Kisielewskiego „W sieci", której próby dobiegają końca pod kierunkiem reżyserskim p. Turskiego. Sztuka ta nazwana przez autora wesołym dramatem, graną będzie poraz pierwszy w Krakowie w całości. Dotychczas bowiem grano tylko pierwszą część w trzech aktach, obecnie ujrzymy obie części sztuki w pięciu aktach. Ostatni akt rozgrywający się na maskaradzie otrzyma efektowną wystawę. Główne role grają pp. Wernicz, Ziembiński, Zbucki, Ordyńska, Stępowska, Turski, Wesołowski, Walewska, Osuchowska, Rawicz Zborowska.

OPERETKA NOWOŚCI. Dziś pop. „Zaklęte trzewiczki". Bajka ta graną będzie w przyszłym tygodniu we środę i czwartek. Dziś i codziennie wieczór „Bachantka". W piątek „Hrabina Marica" z Kramerówną i Wawrzkowiczem. W próbach operetka O. Straussa „Perły Kleopatry". W niedzielę wieczór jubileuszowe 50 przedstawienie „Hrabiny Maricy".

BIM I BOM, światowi komicy, którzy zagranicą swoimi wieczorami estradowi zachwycają wszędzie tłumy publiczności i zdobywają sobie uznanie prasy, wystąpią w Krakowie tylko jeden raz, a to w niedzielę 15 bm. w Starym Teatrze, o godzinie 8 wieczór.

KARNAWAŁ

WIELKA ZABAWA TANECZNA ROBOTNIKÓW STOLARSKICH odbędzie się w sobotę dnia 14 lutego w sali Domu górników, Al. Krasińskiego 8. Początek o 9 wieczór. Wstęp tylko za zaproszeniem imiennym, które wydaje się w Sekretarjacie Związku codziennie od 6—8 wieczór. Dunajewskiego 5. Bilet wstępu 3 złote. Muzyka 6 p. a. p. Czysty dochód na fundusz emerytalny.

REDUTA KRAKOWSKIEGO POGOTOWIA RATUNKOWEGO, odbędzie się 17 lutego w salach Starego Teatru. Zaproszenia i bilety, których zostala jeszcze niewielka ilość, wydaje się na pogotowiu ratunkowem przez cały dzień.

BAL KOSTJUMOWY URZĘDNIKÓW BANKOWYCH I PRYWATNYCH W KRAKOWIE odbędzie się w sobotę 21 lutego w sali Tow. Strzeleckiego przy ul. Lubicz.

Z Polski

DOZORCA RYBACKI NA DUNAJCU. Województwo krakowskie wydało nową instrukcję dotyczącą stanowiska służbowego i zakresu działania dozorcy rybackiego na Dunajcu. W myśl tej instrukcji dozorca podlega starości w Nowym Targu, a przy wykonywaniu swych obowiązków służbowych ma prawo żądać pomocy policji. — Dozorca ma daleko idące kompetencje co do osób, trudniących się nielegalnem łowieniem ryb.

ARESZTOWANIE KOMUNISTÓW NA KRESACH. W ostatnich dniach dokonano w Brześciu Litewskiem i sąsiednich miasteczkach formalnego rozbicia partji komunistycznej zachodniej Białorusi. Aresztowano około 80 osób z obszernym materjałem dowodowym, stwierdzającym, iż dostarczano broni ludności dla wywołania powstania na kresach.

LOWELAS, UDAJĄCY... BIURO POŚREDNICTWA PRACY. Prasa warszawska podaje, że niejaki podstarzały już lowelas O. (czy z obowiązku ostrzegawczego nie należałoby tu o ile sprawa ma cechy nie plotkarskie, pisać całego nazwiska?) zwrócił uwagę na anonse młodych kobiet, poszukujących pracy. Zaczął tedy podawać swój adres, jako miejsce, gdzie należy się zwracać, aby otrzymać tak upragnioną w dzisiejszych ciężkich czasach posadę. O. urządził odpowiednio swoje apartamenty, pozawieszał na ścianach sypialni szereg pobudzających zmysły obrazków, ustawił kolorową latarnię, wywołującą odpowiedni nastrój i... czekał. W ofertach swoich zaznaczał, iż bywa w domu jedynie między 7 a 10 wiecz.

Po paru dniach zaczęły się zjawiać petentki, poszukujące posady. Pan O. przyjmował je w sypialni w niezbyt oficjalnym stroju, proponował spędzenie paru czarownych chwil zapomnienia, w zamian za co obiecywał święcie wyrobić posadę.

Jako „dżentelmen" nie używał nigdy przemocy, jedynie proponował i przedstawiał „korzyści" jakie mogą wypłynąć z przyjęcia jego projektu.

Nieuczciwa mistyfikacja nie dała się utrzymać w tajemnicy. Jedna ze zwabionych w ten sposób kobiet zawiadomiła policję która wezwawszy O. narazie spisała z nim protokół.

WYBUCH SZRAPNELA. Wczoraj rano około godz. 11 w fabryce amunicji w Rembertowie pod Warszawą, wskutek nieostrożności robotnic, które szpilkami wydłubywały zapalniki, wybuchnął szrapnel i zabił jedną z robotnic, drugą zaś ciężko poranił. W budynku powypadały wszystkie szyby.

OTWARCIE URZĘDU DELEGATA PROKURATORJI GENERALNEJ W KATOWICACH. W dniu 15 bm. rozpoczyna urzędowanie delegat prokuratorji generalnej w Katowicach — ul. Pocztowa l. 11. Nowy ten urząd, powołany rozporządzeniem ministra skarbu z 3 stycznia, podlegać będzie prezesowi oddziału prokuratorji generalnej w Krakowie. Działalność delegata rozciąga się na cały obszar województwa śląskiego i obejmuje zastępstwo skarbu państwa, tudzież skarbu śląskiego. Delegatem został mianowany Dr. Witold Sahanek z Poznania.

Z zagranicy

KATASTROFA NA SZYBIE „BARBARA". W Karwinie na szybie „Barbara" zdarzyła się w sobotę o godz. 6 rano katastrofa. Z powodu szybkiej jazdy winda uderzyła na podstawki tak, że robotnicy, zjeżdżający właśnie do kopalni, doznali gwałtownego wstrząśnienia, przyczem zostało 5 górników ciężko, a 8 lekko rannych. Podobno przyczyną katastrofy było źle funkcjonowanie maszyny dobywczej, która w decydującym momencie zawiodła.

ARESZTOWANIE POSŁA W SALI SĄDOWEJ. Z Budapesztu donoszą: Poseł Ruppert ze skrajnej lewicy, znajdując się wśród publiczności na pewnej rozprawie sądowej w sprawie prasowej, po zwróceniu uwagi oskarżonemu przez przewodniczącego sądu, aby streszczał się w swem przemówieniu obronnem, wykrzyknął pod adresem sędziego: „łajdactwo!" Sąd skazał niezwłocznie posła Rupperta na 8 dni aresztu, polecając odprowadzić go natychmiast do aresztu. Prawo nietykalności poselskiej nie mogło tu mieć zastosowania, ponieważ poseł schwytany był na gorącym uczynku.

INTRYGI NACJONALISTÓW PRZECIWKO EBERTOWI. „Berliner Tageblatt" ogłasza dokumenta, stwierdzające, że niemiecko-narodowi, pragnąc skompromitować Eberta, wynajęli niejakiego Izydora Keila, karanego dwukrotnie i za obietnicą znacznych korzyści materjalnych skłonili go do wyjazdu do Szwajcarji, skąd miał przesłać akta, świadczące o stosunkach socjaldemokratów z Francją i Belgją podczas wojny. Dziennik ogłasza wymianę listów między Keilem a sekretarzem partji niemiecko-narodowej.

KRWAWA DEMONSTRACJA KOMUNISTÓW W PRADZE. Partja komunistyczna urządziła wczoraj demonstracje przeciwko drożyźnie. Po zgromadzeniu komuniści urządzili pochód i usiłowali dostać się na plac św. Wacława. Policja zamknęła dostęp do tego placu, komuniści obrzucili policję kamieniami. Policja użyła broni palnej, a wskutek salwy 8 osób odniosło lekkie zranienia. Dopiero o godz. 10 wieczór przywrócono spokój. Pomiędzy zranionymi demonstrantami znajduje się jeden poddany rosyjski.

KATASTROFA OKRĘTOWA. Wielki parowiec transatlantycki „Empress of Scotland" zderzył się wczoraj z parowcem towarowym „Scottsburg". Pierwszy okręt wypłynął z Nowego Jorku wczoraj rano z turystami amerykańskimi. Przyczyną zderzenia była niezwykle gęsta mgła. Wskutek zderzenia oba parowce odniosły znaczne uszkodzenia. Również wskutek mgły tego samego dnia zanotowano 3 zderzenia na linjach kolei miejskich. Ogółem we wszystkich tych wypadkach zabite zostały 2 osoby, 25 zaś odniosło ciężkie lub lżejsze rany.

ZAMACH W ANGORZE. Według doniesienia do Paryża z Angory dokonano zamachu na deputowanych Halida baszę i Ali beja. Obaj deputowani są ciężko ranni.

USTALENIE PŁCI DZIECKA W ŁONIE MATKI. Na klinice chorób kobiecych uniwersytetu w Halle udało się dwom asystentom dr. Luetgemu i dr. Mertzowi ustalić płeć embrjona w łonie matki na podstawie ulepszonej i poprawionej metody Abderhaldena. Ustalenie takie można osiągnąć z pewnością prawie w 90 procent.

Ostra krytyka rządów p. Ratajskiego

Mowa posła tow. Dra Diamanda

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 11 lutego.

Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej obradowano w dalszym ciągu nad budżetem ministerstwa spraw wewnętrznych. Wywiązała się ogólna dyskusja, w której zabierał głos szereg posłów, między innymi tow. poseł **Diamand**, który stwierdził, że każdy rząd mógłby dojść do porozumienia z mniejszościami narodowemi. Następnie tow. pos. Diamand zaatakował okólnik kresowy p. Ratajskiego jako **sprzeczny z duchem konstytucji** i stwierdza, **że rząd zaniedbał sprawy aprowizacyjne**, tymczasem sprawy aprowizacyjne stanowią główne zagadnienie w rządach zagranicznych. Herriot i Baldwin głównie się temi sprawami zajmują. Tow. pos. Diamand zaznacza **bardzo krytyczne stanowisko w stosunku do ministra spraw wewnętrznych.**

Poza tem zabierał głos szereg innych mówców, jak Wasyńczuk, Taraszkiewicz i inni. Przedstawiciel Piasta, b. minister Kiernik, wygłosił mowę, która wzbudziła **powszechną sensację.** Między innemi p. Kiernik atakował **forytowanie osobników, popieranych przez partje na stanowiska rządowe.** Ten ustęp mowy p. Kiernika wzbudził **ironiczne śmiechy.** Przedstawiciel Związku ludowo-narodowego domagał się **silnej ręki na kresach**, następnie domagał się, **aby rząd miał prawo konfiskaty interpelacyj poselskich** i wreszcie imieniem Związku ludowo-narodowego oświadcza, że stronnictwo jego sprzeciwia się tymczasowej ordynacji wyborczej dla miast. Pos. Bittner z chadecji w chaotycznej mowie starał się odeprzeć rzeczowe zarzuty stronnictw lewicowych, skierowane pod adresem ministra spraw wewnętrznych. Między innemi oświadcza pos. Bittner, że stronnictwa sejmowe zabiegają u rządu o to, aby **na stanowiska urzędowe mianowano osoby o wybitnem zabarwieniu politycznem, chociażby to byli złodzieje.**

W tem miejscu przycina pos. Wyrzykowski z Wyzwolenia: To chyba pańskie stronnictwo, panie pośle, o to zabiega!

Na to pos. Bittner odpowiada: Chadecja żadnego urzędnika w ministerstwie spraw wewnętrznych nie posiada.

Tow. pos. **Diamand**, wskazując na wiceministra Smólskiego: A to kto siedzi?

Pos. Wyrzykowski: Panie wiceministrze, **chadecja wypiera się pana** jako członka stronnictwa.

Wśród członków komisji rozlegają się **ironiczne śmiechy.** Wiceminister Smólski skonfundowany, nie wie, co ze sobą zrobić.

Przeciw zniesieniu ustawy o walce z lichwą

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 11 lutego.

Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej komisji przemysłowo-handlowej obradowano nad sprawą zniesienia ustawy o lichwie wojennej. Wniosek o zniesienie ustawy o lichwie wojennej, postawiony imieniem Koła żydowskiego przez posła Wiślickiego **jest gorąco popierany przez Związek ludowo-narodowy i chadecję.** W dyskusji jednakże okazało się, że komisja uznaje potrzebę podstawy prawnej dla rządu do zwalczania nadmiernych cen za artykuły pierwszej potrzeby a przedewszystkiem chleba i mięsa. Generalny sekretarz Komitetu ekonomicznego Rady ministrów p. Widomski w imieniu rządu oświadczył, że w szeregu gospodarczych środków zwalczania drożyzny **rząd potrzebuje również ustawy represyjno-karnej**, jako jednego z pomocniczych instrumentów zwalczania drożyzny. W wyniku dyskusji **uchwalony** został wniosek poparty przez Koło żydowskie i chrześcijańską demokrację, wzywający rząd, aby **w przeciągu miesiąca przedłożył Sejmowi nowelę do ustawy o walce z lichwą.**

Pozatem komisja uchwaliła rezolucję pos. Wartalskiego ze Związku ludowo-narodowego, obrońcy drobno-sklepikarskiego paskarstwa, ażeby rząd w przeciągu dwóch tygodni przedłożył Sejmowi szereg zarządzeń gospodarczych, mających na celu **zahamowanie drożyzny chleba i mięsa.** Zaznaczyć należy, że wniosek powyższy jest **próbą wywołania efektu na zewnątrz**, bowiem pos. Wartalski w szeregu swoich wystąpień, a między innemi w wystąpieniach w komisarjacie rządu w Warszawie, energicznie bronił postulatów drobno-sklepikarskiego paskarstwa. M. in. pos. Wartalski ze Związku ludowo-narodowego interwenjował w komisarjacie rządu, aby nie ścigano owocarzy za zbyt wygórowane ceny, albowiem owoce zdaniem p. Wartalskiego to są rzeczy luksusowe.

Posłowie z klubu PPS zgłosili następujący wniosek: „Wzywa się rząd do przedłożenia Sejmowi w jak najkrótszym czasie projektu uzupełniającego dotychczasowe przepisy o walce z lichwą w kierunku rozszerzenia mocy jej działalności na inne nieobjęte dotąd przez ustawę dziedziny produkcji". Wniosek ten przewiduje między innemi wprowadzenie komisji złożonej z przedstawicieli producentów, konsumentów i przedstawicieli rządu, której zadaniem jest **ustalanie cen maksymalnych.**

Dziś posiedzenie Sejmu

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 11 lutego.

Posiedzenie Sejmu odbędzie się **jutro** (czwartek). Na konwencie senjorów, który odbył się dzisiaj, marszałek oznajmił, że w przyszłym tygodniu również odbędzie się plenarne posiedzenie Sejmu we czwartek, ewentualnie w piątek, które to posiedzenie przeciągnie się prawdopodobnie do soboty.

Tajemnicza umowa z Watykanem

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 11 lutego.

Prasa warszawska ogłosiła wczoraj wiadomość o podpisaniu konkordatu przez p. Stanisława Grabskiego. Okazuje się, że umowy zawarte przez p. Grabskiego z Watykanem, **nie są znane rządowi.** Narazie podobno konkordat zmierza w następującym kierunku: Wszystkie diecezje mieszczą się w granicach Rzeczypospolitej. Konkordat uwzględnia podobno częściową parcelację dóbr poduchownych. Tajemniczy konkordat wiezie p. St. Grabski do Warszawy.

Nieprzyjęta dymisja ministra pracy p. Sokala

Warszawa (PAT). Wczoraj minister pracy i opieki społecznej Franciszek Sokal udał się do prezesa Rady ministrów w celu złożenia sprawozdania o przebiegu prac sejmowej podkomisji gospodarczej w związku z budżetem jego resortu. Minister oświadczył, że z uwagi na wynik głosowania nad kredytem na gmach ministerstwa pracy i opieki społecznej, jest zmuszony **złożyć tekę do dyspozycji prezesa Rady ministrów.** Minister podkreślił, że uniemożliwi to usunięcie zasadniczych braków w administrowaniu swoim resortem, wynikających z dotychczasowego rozproszenia departamentów ministerstwa. Premjer oświadczył ministrowi Sokalowi, że **całkowicie podziela argumenty, wygłoszone** przez niego co do konieczności posiadania gmachu ministerstwa, dodając, że sprawa ta figuruje w programie budowlanym rządu. Premjer **rezygnacji ministra Sokala nie przyjął.**

—ooo—

Następstwa wyroku przemyskiego przeciw p. Witosowi

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 11 lutego.

W dniu dzisiejszym w jednym z dzienników warszawskich ukazał się przedruk z „Dziennika ludowego“, dotyczący procesu Witosa przeciwko p. Szafranowi. Wiadomość ta w kołach Sejmu jest niesłychanie żywo komentowana. Szereg posłów stwierdza, że **wyrok tego rodzaju w znacznym stopniu podciąć musi zdolność polityczną p. Witosa**. Ze strony natomiast Piasta oświadczają, że wyrok ten jest wyrokiem poprostu czysto formalnej procedury, bowiem adwokat p. Witosa nie stawił się w oznaczonym czasie na rozprawę.

Dalsze szczegóły skandalu Barmata

Komisja śledcza Reichstagu dla sprawy Barmatów urzęduje w dalszym ciągu wśród ustawicznych walk między dwoma obozami. Komisarz policji Klinghamer usiłował skompromitować dyrektora policji Falka, ale nie umiał sprecyzować swoich zarzutów, co ze strony posłów socjalistycznych wywołało gwałtowną burzę. Podczas zeznań tego komisarza przyszło do "komicznych scen. Zapytany, jakie są jego przekonania polityczne, odpowiedział, że jest właściwie „socjalistą w duchu księcia Bismarka“. Zapytany, czy jakieś urzędowe dokumenty oddał do opublikowania redakcji tygodnika „Prawda“, oświadczył głosem podniesionym, że nie miał nigdy żadnych stosunków z „Prawdą“. Na posiedzeniu parlamentu prezydent zakomunikował, że poseł Höfle, były minister poczt, złożył mandat do parlamentu. Obrońca Höflego udał się do generalnego prokuratora i powiedział, że Höfle jest w każdej chwili do jego rozporządzenia, prosi jednak, aby nie wydawano rozkazu aresztowania go, ponieważ w żadnym wypadku nie zamierza uciec. Prokuratura zarzuca Höflemu, że ciągnął korzyści z kredytów udzielanych Barmatowi przez pocztę i że kredyty te przynosiły szkodę państwu, gdyż majątek ubiegających się o te kredyty nie był należycie zbadany.

ARESZTOWANIE HOEFLEGO

Berlin (PAT). Były minister poczty dr. Höfle, wezwany do sądu celem przesłuchania, został w budynku sądowym **uwięziony** pod zarzutem biernego przekupstwa.

WYSTĄPIENIE MUELLERA Z PARTJI SOCJALNO-DEMOKRATYCZNEJ

Berlin (PAT). Sensację wywołało wystąpienie Augusta Müllera, b. sekretarza stanu, z partji socjalno-demokratycznej. W liście wystosowanym do zarządu partji Müller oświadcza, że po trzydziestu latach należenia do partji musi z nią zerwać, ponieważ nie usłuchano jego wezwania, aby **usunąć bezwzględnie ze stronnictwa** te żywioły, które pozostawały w stosunkach z Barmatami.

WYKLUCZENIE BAUERA

Berlin (PAT). „Vorwarts“ donosi, że komitet berliński soc.-dem. powziął uchwałę stwierdzającą, iż dalsze pozostawanie byłego kanclerza Bauera w stronnictwie jest **niemożliwe**, ponieważ jest on skompromitowany aferą Barmata.

Komisje sejmowe

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 11 lutego.

Na dzisiejszem posiedzeniu komisji **reform rolnych** pos. Bryl imieniem swego klubu domagał się dyskutowania sprawy reformy rolnej w nieobecności ministra reform rolnych. Przedstawiciel rządu oświadczył, że nieobecność ministra spowodowała została posiedzeniem Rady ministrów, na którem to posiedzeniu rozważany jest **wniosek rządowy o wykonanie reformy rolnej**.

Na posiedzeniu komisji **wojskowej**, która miała obradować nad projektem ustawy o najwyższych władzach wojskowych, nie obradowano z powodu nieobecności referenta pos. St. Dąbrowskiego. Zgłoszono szereg interpelacyj z rozmaitych dziedzin.

Jak Pasicz chce pozbyć się opozycji

Wiedeń (PAT). „Neue Freie Presse“ donosi z Białogrodu: Półurzędowy dziennik „Wreme“ dowiaduje się, że partja rządowa zamierza wnieść w komisji weryfikacyjnej **unieważnienie wszystkich mandatów partji Radica na podstawie artykułu 18 ustawy o ochronie państwa**. W razie przeprowadzenia tego projektu rząd uzyskałby w skupsztynie pewną większość. Po unieważnieniu mandatów partji Radica byłyby rozpisane **nowe wybory** celem obsadzenia opróżnionych mandatów.

Belgrad (PAT). Ostateczny wynik wyborów nie jest jeszcze znany. Przyjmują, że rząd rozporządza większością 9 mandatów. Ministerstwo spraw wewnętrznych zamieszcza następujące zestawienie: 140 radykali, 22 samoistni demokraci, 37 demokraci, 67 partja Radica, czarnogórscy federaliści 3, partja niemiecka 5, rolnicy 4, partja Spahi 15, partja Koroseca 20, słoweńscy rolnicy 1 mandat.

OSTATECZNY WYNIK WYBORÓW

Berlin (PAT). Urzędowo podają następujące wyniki wyborów: radykali 140 mandatów, demokraci kierunku Pribicewica 22. Obie te pozycje przedstawiają **koalicję rządową złożoną ze 162 posłów**. Demokraci Davidowica 37 mandatów, chorwacka partja Radica 67 mandatów, słoweńska partja ludowa 20, muzułmańska bośniacka partja 15, co przedstawia **opozycję złożoną ze 139 posłów**.

OPOZYCJA W WIĘZIENIU

Budapeszt (PAT). Według doniesień z Zagrzebia, przywódcy partji Radica pozostają nadal w więzieniu, mimo że otrzymali mandaty poselskie. Rząd jest zdecydowany **zatrzymać ich w więzieniu** do czasu zebrania się skupsztyny, aby jej pozostawić decyzję co do ich uwolnienia.

TELEGRAMY

STOSUNKI HANDLOWE MIĘDZY POLSKĄ A AMERYKĄ

Waszyngton (PAT). W wymianie not między Hughesem a posłem polskim ułożone zostały linie wytyczne dla amerykańsko-polskich stosunków handlowych, przyczem przyjęta została **zasada największego uprzywilejowania** w kwestji ceł i należytości handlowych. Układ ten z w. miasta Gdańska czyni kontrahenta.

SOCJALISTA PREZYDENTEM SEJMU PRUSKIEGO

Berlin. Sejm pruski wybrał posła socjalistycznego Bartelsa swym prezydentem. Odbyło się kilkakrotne głosowanie, zanim Bartels uzyskał absolutną większość. Nacjonaliści w tym wypadku złamali zasadę parlamentarną, że najsilniejsze stronnictwo desygnuje prezydenta, a więc socjaliści mieli prawo do tego stanowiska.

SPRAWOZDANIE O ZBROJENIACH NIEMIEC

Londyn. (PAT) W tutejszych kołach politycznych spodziewają się, że międzysojusznicza komisja kontroli wojskowej w Niemczech przedłoży radzie wojennej w Wersalu jeszcze w ciągu bieżącego tygodnia wyczerpujące sprawozdanie. Sprawozdanie to przesłane zostanie konferencji ambasadorów. Jak słychać, czynione są kroki, aby sprawozdanie komisji przesłane zostało również zainteresowanym rządom sojuszniczym. Zaprzecza się pogłoskom, jakoby sprawozdanie to w kilka dni po złożeniu go w Wersalu podane być miało do wiadomości publicznej. Opublikowanie tego dokumentu może nastąpić dopiero po szczegółowem zbadaniu go przez odnośne rządy.

BADANIE URZĄDZEŃ KOLEJOWYCH W GDAŃSKU

Genewa (PAT). Ustanowiony przez Radę Ligi narodów komitet dla zbadania kwestji urządzeń polskiej dyrekcji kolejowej w Gdańsku podejmie swe prace dnia 18 lutego.

Związki i zgromadzenia

KONFERENCJE Z ZARZĄDAMI ORGANIZACYJ ZAWODOWYCH odbędą się w sekretarjacie Rady Robotniczej przy ul. Dunajewskiego 5 II. p.: **we czwartek 12 lutego o godz. 6 wieczór** z Zarządem **org. cieśli, kaflarzy, kamieniarzy, malarzy i tapicerów**.

Prosimy o punktualne przybycie — sprawy bardzo ważne.

Sekretarjat Rady Robotniczej.

SCENA ROBOTNICZA odegra w niedzielę 15 lutego o godzinie 5 po południu 3 obrazy z „Kordjana“ Słowackiego: scena na Mont Blanc, w podziemiach katedry i w więzieniu.

Przegląd gospodarczy

WZROST OSZCZĘDNOŚCI W POLSCE

Ostatnie zestawienia wykazują pomyślny rozwój oszczędności. Dnia 4 bm. oszczędności złożone w PKO wynosiły 9,600.000 zł, przy 62.000 posiadaczy książeczek oszczędnościowych. Najliczniejszą kategorję stanowią urzędnicy i wojskowi, drugą rzemieślnicy i robotnicy, trzecią, zawody wyzwolone, wreszcie czwartą młodzież szkolna. W jesieni z. r. przypadało na książeczkę 60 zł., obecnie 100 zł, 2/3 wkładów posiada Warszawa, następnie województwo krakowskie, Górny Śląsk a najsłabiej rozwinięta jest oszczędność na kresach.

Giełda krakowska 11 lutego

Akcje bankowe	w złotych		
	ofiar.	żądano	Transakcje
Bank Przemysłowy I—VIII	0·45	0·50	0·48—0·46
Bank Hipoteczny	0·65	0·75	
Bank Małopolski	0 30	0·35	0·33
Ziemski Bank Kredyt. . .	0·15	0·20	0·17
Powszechny Bank Kredyt.	0 07	0·10	0·10
Akc. Bank Związkowy I-IX			
Bank Komercjalny I—IV	0·18	0·23	
Bank Kred. w Warszawie			
Bank Związ. Spółek Zarob.	10 00	10 50	
Bank Ziemski, Łańcut . .			
Miljonówka			

Akcje tow. handl. i przem.	w złotych		
	ofiar.	żądano	Transakcje
P. T. H. I—V-em	0 40	0·45	0·43—0·41
„Impex“			
T. H. Bracia Rolniccy . .	0 10	0·15	
„Pharma“ (B. Jawornicki)	0 80	1·00	
„Polski Głos“	0 27	0·32	
C. Hartwig, Poznań	1 80	2·00	
Żegluga Polska	0 13	0·18	
Zieleniewski I—IVem. . . .	12·75	13·75	13·75—12·75
H.Cegielski, Poznań I-IX .	0·75	0·80	0·79—0·77
„Potęga“ Tow. huty żel. .			
„Lemiesz“			
„Trzebinia“ I—VI	0·70	0 75	0·71—0·70
„Pocisk“	0 95	1·05	1·00
Warsz. Parowozy I—III em.	[illegible]	0·85	0·75—0·84
Automotor	0 65	0·75	0·70
Portland-Cem. Szczakowa Górka	16 00	17 00	16·50—17·00
Siersza	4 50	5·00	4·70—4·80
Sepege I—IV	1·95	2 05	2·00
Polska Nafta	0 65	0·70	0·67—0·68
„Pokucie“ Naft. Sp. akc. l.	0·25	0 30	
Oikos			
Pazet			
[illegible]	0 80	0·90	
Syndykat Koszyk., Kraków	0·08	0·12	
S. W. Niemojowski	0·50	0·60	
Zakłady przem. „Ryngraf“			
Tłuszcze Trzebinia	7·75	8 25	
Elektr. Siersza I—IV em.	0·20	0·25	0·24
Porcelana Ćmielów	0·60	0·70	0·70
„Krakus“ I—VI em. . . .	0·90	1·10	1·03—1 05
Fabr. cukru w Chodorowie	5·25	5 50	5·40
Fabr. kapel. w Myślenicach			

KURSY WALUT

Dolary 5'18'25, funty szterlingi 25'03—24'97, korony czeskie (za 100) 15'54—15'39, korony austr. (za 100.000) 7'32, guldeny holenderskie (za 100) 210.

Repertuar

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO

Czwartek: (Nowość) „Aruna“.
Piątek: „Aruna“.
Sobota popoł.: „Śpiewak własnej niedoli“, wiecz.: (Nowość) „Ludka“ — Piotra Vebera.

TEATR BAGATELA

Czwartek: „Kocioł wiedźmy“.
Piątek: „W sieci“ (premjera).

OPERETKA NOWOŚCI

Czwartek popoł.: „Zaklęte trzewiczki“, wieczór: „Bachantka“.

UNIWERSYTET LUDOWY IM. A. MICKIEWICZA

(Kraków, Aleja Krasińskiego 8, Dom górników)
Początek wykładów o godz. 7 wiecz.
Czwartek. Dr. Adam Skąpski: Niektóre zagadnienia z zakresu optyki (błękit nieba itd.).

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH

(Rynek gł. A—B 39)
o godzinie 7 wieczorem
Czwartek. Fr. Ksaw. Pusłowski: Cywilizacja a kultura.

KINOTEATRY

Uciecha: „Most westchnień“.
Reduta: „Nanouk-Eskimos“, wielki dramat polarny z życia Eskimosów, oraz wesoła niespodzianka 2-aktowa (dla młodzieży szkolnej).
Nowości: Jeszcze wyżej

Z ruchu socjalistycznego

—o—

SPRAWOZDANIE POSŁÓW DRA DIAMANDA I DRA ZYGMUNTA MARKA W NOWYM SĄCZU odbyło się w niedzielę 8 bm. w sali ratuszowej. Sala szczelnie nabita publicznością ze wszystkich sfer społecznych nie mogła pomieścić napływających mas ludzkich. — Owacyjnie witany zabrał pierwszy głos **tow. Diamand** i w głębokim naukowo uzasadnionym, a dla wszystkich zrozumiałym wywodzie omówił gospodarcze położenie państwa i politykę rządu. Bogatym materjałem, opartym na cyfrach, wykazał, że cały budżet opiera się przeważnie o podatki pośrednie, płacone przez szerokie masy ludu. W życiu gospodarczem nie decyduje uczucie, ale interes i dlatego polityka gospodarcza rządu powinna być wyłącznie polską, a więc uwzględniającą wyłącznie interesy polskie, a wtedy wielkie bogactwa i siły państwa polskiego, dziś jeszcze drzemiące, staną się źródłem ogólnego dobrobytu! Huczne oklaski były podzięką za pouczającą mowę tow. Diamanda. — Następnie tow. **dr Marek** mówił o zakusach reakcji chjeno-piastowej, która zmierza w dziedzinie politycznej do pozbawienia praw politycznych i głosu w Sejmie mas ludowych oraz mniejszości narodowych a w dziedzinie ekonomicznej dąży do obalenia 8-godzinnego dnia pracy i innych zdobyczy klasy pracującej. Następnie w ostrych słowach omówił wichrzycielską robotę miejscowych endeków, którzy do spółki z posłem Potoczkiem pracują nad rozwiązaniem Rady miejskiej i wprowadzeniem komisarza rządowego. W burzącej tej robocie pomaga im starosta Kępiński i jego urzędnik Barbacki, którzy zatracili objektywizm a jawnie stoją po stronie burzycieli spokoju w mieście. — Polityka ta sprowadzić musi większą jeszcze klęskę bezrobocia i zastoju gospodarczego w mieście. Rada miejska bowiem uchwaliła na budowę szkoły, domu dla ubogich, rzeźni miejskiej, na budowę dróg itd. zgóra 600.000 zł na rok 1925, co dałoby zajęcie nietylko paruset robotnikom, ale także ożywiłoby rękodzieła i handel. Wszystkie te roboty odpadną gdyby Rada miejska była rozwiązaną, bo komisarz rządowy w myśl ustaw nie ma prawa w drodze pożyczki prowadzić takich inwestycyj. Za klęskę, jaka grozi miastu, będą odpowiedzialni ci radni, którzy radę z rozmysłem dekompletują oraz władze, które do rozwiązania Rady zdążają. — Zgromadzenie całe żywiołowymi objawami oburzenia napiętnowało nowosądeckich wichrzycieli.

Postawiona przez tow. Bielata rezolucja przyjętą została jednogłośnie. **Wyraża ona uznanie dla polityki klubu poselskiego PPS i wotum ufności dla posła dra Marka. Protestuje przeciwko zamachom na Radę miejską, domaga się jej utrzymania i rozpoczęcia robót inwestycyjnych, protestuje wreszcie przeciw stronnemu zachowaniu się miejscowych czynników urzędowych. Wkońcu wzywa zgromadzenie Magistrat, aby przystąpił do powołania na radnych przedstawicieli robotników w 4-em Kole.**

Po odśpiewaniu Czerwonego Sztandaru zakończyło się to imponujące zgromadzenie.

—ooo—

ZJAZD PSPR

W myśl uchwały zarządu Polskiej Socjalistycznej Partji Robotniczej w Czechosłowaczyźnie z dnia 4 stycznia br. oraz na mocy postanowień statutu partyjnego, zwołany został na niedzielę 1 marca do czeskiego Cieszyna **zjazd partyjny PSPR.** Porządek dzienny obejmuje: 1) Sprawozdanie sekretarjatu, kasowe, z administracji i redakcji „Robotnika Śląskiego", komisji rewizyjnej, sekcji samorządowej; 2) sytuacja polityczna i nasza taktyka, oraz nasz stosunek do bratnich organizacyj; 3) prasa i jej znaczenie; 4) wybór zarządu i kontroli; 5) interpelacje i wnioski.

Ruch kolejarski

—o—

KRAKÓW. Rozporządzenie o stosowaniu na kolejach ustawy z dnia 18/XII. 1919 r. o czasie pracy w przemyśle i handlu, obowiązujące od dnia 1/VII. 1920, postanawia między innemi w art. 16 Dz. Rzp. M. K. Nr. 7 z 10/VI. 1920 r., że stróżom stacyjnym odpowiadają turnusy służbowe w zależności od przebiegu pociągów przez daną stację. Przy urz. ruchu w Krakowie stróże stacyjni pracowali w turnusie 12 — 24, odpowiadającemu wspomnianemu rozporządzeniu, aż do 1/V. 1924 r. Od tego czasu narzucono tym pracownikom pracę w turnusach 24 — 24 godz., czyli wbrew powyższym rozporządzeniom. Dla upozorowania słuszności zmiany dotychczasowych turnusów dla stróżów kolejowych w Krakowie, panowie prawnicy kolejowi w dyrekcji Kraków znaleźli wyjście, przemianowując tychże, stróżów stacyjnych na stróżów działu handlowego, mimo, iż służbę wykonywują nadal tę samą, a temsamem przy ustanawianiu turnusów podciągnięto ich pod art. 4 wyżej wspomnianego rozporządzenia. Niedość na tem. Samowola panów z administracji kolejowej poszła dalej, bo tylko niektórym a właściwie większość stróżów w Krakowie narzucono pracę w turnusach 24 — 24, zaś wyjątkom a szczególnie pilnującym osobistego mienia panów dygnitarzy, pozostawiono turnusy 12 — 24. Wszelkie interwencje Związku zawodowego tak w dyrekcji Kraków jakoteż min. kolei w tej sprawie pozostały bez konkretnej odpowiedzi do tej pory, a dotyczący pracownicy, pilnujący mienia państwowego upadają ze zmęczenia w pracy 24 — 24 godzin. Tą drogą pokrzywdzeni pracownicy odnoszą się do posłów PPS o wzięcie ich w obronę.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).